

# Kasia Cerekwicka, Ideał

Jak dzień szczęśliwy aż po zmierzch.  
Jak wiatr co w plecy tylko dmie.  
Jak śmiech wypełnia każdy kąt.  
Jak maj przynosi wiosny wiew.

Ideałem moim chyba jednak nie będzie  
(nigdy nie będzie)  
Choć podobni, to zupełnie inni od siebie  
(inni od siebie)  
Zadnych wad, braków brak,  
Doskonały w każdym calu.  
Ideału mego staję się przeciwieństwem.

Jak noc usłana błogim snem.  
Jak ląd bezpieczny dla mnie jest.  
Jak myśl powraca do mnie wciąż.  
Jak liść w ramionach jego drzę.

Ideałem moim chyba jednak nie będzie  
(nigdy nie będzie)  
Choć podobni, to zupełnie inni od siebie  
(inni od siebie)  
Zadnych wad, braków brak  
Doskonały w każdym calu.  
Ideału mego staję się przeciwieństwem.

Ideałem moim chyba jednak nie będzie  
(nie będzie, nie, nie)  
Choć podobni, to zupełnie inni od siebie.  
Zadnych wad, braków brak  
Doskonały w każdym calu.  
Ideału mego staję się przeciwieństwem.